

# Gruby Mielzky, Przewiew

idę z kumplem na basket  
żegna tylko głośnie: wróć szybko!  
I nie myślę o tym nim zasnę  
Myślę coraz częściej jak wyjść stąd  
Tamten kupel wręczył mi kastet  
Minie parę lat i go przymkną  
Ja zostanę sam na twej tratwie  
Z moja małą pustą walizką  
Przyjdzie czas by z gniazda wyfrunąć  
Licząc że w końcu poznam wolność  
Gdy padało stałem pod chmura  
Później przyszła smutna dorosłość  
Nie liczyłem gwiazd już nad łąką  
Wyrabiałem normę by przetrwać  
I tak żyłem i to był błąd, ziom  
W końcu należy mi się przerwa

Teraz spadam do siebie  
Tam i nazad błdziłem przez lata w potrzebie  
Więc wracam posiedzieć na drzewie  
Czeka mama i strawa  
Nim krawat obetnie, jak zawał na glebie  
Myślę znowu o sprawach  
I trudno udawać  
Już dawno potrzebny mi przewiew  
potrzebny mi przewiew  
Teraz spadam do siebie  
Tam i nazad błdziłem przez lata w potrzebie  
Więc wracam posiedzieć na drzewie  
Czeka mama i strawa  
Nim krawat obetnie, jak zawał na glebie  
Myślę znowu o sprawach  
I trudno udawać  
Już dawno potrzebny mi przewiew  
potrzebny mi przewiew

idę z kumplem na flaszkę  
żegna tylko głośnie: wróć szybko!  
I nie ważne gdzie dzisiaj zasnę pragnę tylko oknem się wymknąć  
tamten kumpel ma dzisiaj dziecko  
stawia dom i tuli kobietę  
ja na tratwie – wciąż jest mi ciężko  
niechaj ziemia lekką mi będzie  
potem nagram swoje cierpienie  
zagram 200 razy po Polsce  
pijąc wódkę, skacząc po scenie  
kłamiąc wszystkim że jest mi dobrze  
mamo wróć szybko jak gepard  
wszystko inne jest nieistotne  
nadał stoisz w furtce i czekasz  
obiecałem wróci przed zmrokiem

Teraz spadam do siebie  
Tam i nazad błdziłem przez lata w potrzebie  
Więc wracam posiedzieć na drzewie  
Czeka mama i strawa  
Nim krawat obetnie, jak zawał na glebie  
Myślę znowu o sprawach  
I trudno udawać  
Już dawno potrzebny mi przewiew  
potrzebny mi przewiew  
Teraz spadam do siebie  
Tam i nazad błdziłem przez lata w potrzebie  
Więc wracam posiedzieć na drzewie

Czeka mama i strawa  
Nim krawat obetnie, jak zawał na glebie  
Myślę znowu o sprawach  
I trudno udawać  
Już dawno potrzebny mi przewiew  
potrzebny mi przewiew